

ELECTUM

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Vol. V (5) MMX

KONKLUZJA

WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

ROKU 2010

PO PIERWSZEJ TURZE



27 listopada 2010 roku

Gdzieś w Rzeczypospolitej.





RODACY!

Jesteśmy po pierwszej turze Wyborów Samorządowych AD 2010.
Czas na wnioski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyborcy w całej Rzeczypospolitej, stanowiący około 50% ogółu Obywateli mających czynne prawo wyborcze, zadeklarowali poprzez swoje oddane głosy na Prezydentów, Burmistrzów, Wójtów **votum nieufności do partii politycznych.**

W tym obszarze głosowania klęska partii politycznych jest porażająca. Oznacza to tyle, że Polacy nie chcą partyjnego Prezydenta, Burmistrza czy Wójta. Chcą osobę niezależną, identyfikującą się bez zbędnej ideologii z ich problemami. Nie chcą osoby wskazanej przez partię polityczną. Wyjątkiem od reguły jest stolica gdzie wygrała w pierwszej turze Hanna Gronkiewicz-Walz, członek partii politycznej - Platformy Obywatelskiej. W tej konkretnej sytuacji trudno jednak Warszawiakom nie przyznać racji w sensie pragmatyzmu, bowiem w stolicy Prezydent bez układów partyjnych mniej może. Stolica jest, co logiczne, centrum państwowym, gdzie realizuje się większość dochodów budżetowych i gdzie swoje siedziby mają urzędy centralne i gdzie mieszkają tysiące urzędników państwowych. Logiczne więc, że w takim mieście Prezydent – funkcjonariusz partyjny jest popierany przez lobby urzędnicze i na starcie ma około 10-20% przewagi nad innym, niepartyjnym kandydatem.

Warto zauważyć kolejną prawidłowość, że do Rad Powiatów i do Sejmików rolę dominującą odegrały partie polityczne, bo lokalne komitety zawiązane na czas wyborów nie były na tyle rozpoznawalne by Wyborca wiedział na kogo głosuje. Zadziałało tu bardziej prawo marki niż poparcie określonej partii. Przeciętny Wyborca nie zna bowiem ad hoc zawiązanego komitetu wyborczego z niezależnymi kandydatami do Rad. Głosuje więc zgodnie ze swoimi preferencjami politycznymi nie znając nawet konkretnych kandydatów na liście. Wolimy bowiem sprawdzoną markę niż „wynałazek”. Gdyby okręgi były jedno-mandatowe być może byłyby pewna zmiana zachowań w sensie personifikacji preferencji. Nie wydaje się jednak by samo „obrendowanie” kandydatów w postaci ich przynależności partyjnej było





błędem. Problemem jest „jakość” kandydatów na czele listy. Czyli czy partie polityczne potrafią świadomie dobierać swoich członków jako zawodowych polityków oraz czy potrafią wskazać najlepszych np. poprzez prawybory.

Wyraźnie zaistniała pewna widoczna gołym okiem prawidłowość, jakbyśmy powiedzieli pewien naturalny, a więc zdrowy, trend zachowania społecznego czy politycznego, który nie wolno zepsuć prawem stanowionym, a co najwyżej można ten trend prawem stanowionym uszlachetnić. **Chodzi o to, że preferujemy niezależnych kandydatów na Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów oraz preferujemy listy partyjne do Rad.**

PROPOZYCJE MODYFIKACJI ORDYNACJI WYBORCZEJ

Przede wszystkim sama **procedura zgłaszania kandydatów** winna być nakierowana na **lokalnych liderów rządności** ale jednocześnie z ogromną dozą nałożonej na nich odpowiedzialności.

Wybory samorządowe nie mogą z czasem stawać się targami próżności gdzie ludzie zadufani w sobie, pyszni, żądni władzy, startują do wyborów nie dając Wyborcom żadnej gwarancji profesjonalnego, rzetelnego i uczciwego rządzenia.

By okiełznać te niezdrowe zapędy do władzy należy w tym miejscu przypomnieć znane przysłowie „*jak nie potrafisz, nie pchaj się na afisz*”. Chodzi o to, że obecnie zwycięzca wyborów nie czuje żadnej presji odpowiedzialności za 4-letnie rządy. Jak mu te rządy nie wyjdą, to najwyżej przegra kolejne inkasując w międzyczasie sowite uposażenie ale co ważniejsze, marnując bezcenny czas. Na to nie można sobie dalej pozwolić.

Proponujemy więc sankcje za złe rządy w postaci zakazu zajmowania stanowisk publicznych na określony czas np. 5 lat w sytuacji wyniku wyborczego poniżej 30%.

Tym samym przegrany, dotychczasowy Prezydent, Burmistrz, Wójt czy Radny miałby swoistą karę za złe rządy (doradztwo) w postaci zakazu zajmowania stanowisk publicznych przez określony czas. Tego typu sankcja poskramiałaby





kandydatów umiejących walczyć o władzę ale zaraz po jej zdobyciu siadających na laurach. Jednocześnie sankcja taka nie pozwalałaby gratyfikować nieudaczników w postaci innych lukratywnych stanowisk publicznych (na zasadzie złotego spadochronu). Co logiczne, nieudacznicy musieliby wypaść z karuzeli stanowisk publicznych, a nie jak obecnie lądować na innych stanowiskach publicznych mimo, że na poprzednim się nie sprawdzili.

Musimy pamiętać, że każdy wybrany Prezydent, Burmistrz, Wójt czy Radny jest w swoisty sposób nobilitowany w postaci zasiadania przez 4 lata na urzędzie lub blisko urzędu (Radni). Propozycja nasza szczególnie pozytywnie działałaby w stosunku do Rad Powiatów i Sejmików. Rada bez efektów byłaby zapewne eliminowana w kolejnych wyborach z efektem pozbawienia stanowisk publicznych. Rady więc zajmowałyby się skutecznym rządzeniem by po 4 latach każdy z kandydatów mógł zostać wybrany ponownie. Oczywiście w tym przypadku sukces lub porażka dotyczy tak osób indywidualnych, jak poszczególnych partii politycznych. Logika preferencji partyjnych do Rad Powiatów i Sejmików jest naturalna.

Wydaje się, że nauczyliśmy się wybierać optymalnych kandydatów lokalnych na stanowiska Prezydentów, Burmistrzów czy Wójtów. W sytuacji jednak gdy rządzące akurat partie polityczne wystawiają lichych kandydatów, to przy wiedzy, że głosowanie na Radnych odbywa się poprzez głosowanie na listy partyjne, wszystko można w tej fazie zepsuć. Najlepszy bowiem niezależny Prezydent, Burmistrz czy Wójt niewiele zrobi, gdy partyjna Rada będzie słaba moralnie i merytorycznie.

KONIECZNOŚĆ REFORMY USTAWY O PARTIACH POLITYCZNYCH.

Cały czas apelujemy o reformę *Ustawy o partiach politycznych* by ustawowo wymóc na członkach partii posiadanie określonych kwalifikacji (nawet w postaci obligatoryjnych kursów z prawa konstytucyjnego, samorządowego, finansowego), doświadczenia czy umiejętności.

O ile niezależnych Prezydentów, Burmistrzów czy Wójtów możemy traktować jako amatorów politycznych, o tyle Rady winny być złożone z zawodowych polityków realizujących cele macro swoich partii z jednej strony, a definiujących skuteczne polityki lokalne (micro) wobec Prezydentów, Burmistrzów czy Wójtów z drugiej strony.





Prezydent, Burmistrz czy Wójt winien być typowym managerem, człowiekiem apolitycznym, któremu cele polityczne definiuje Rada kontrolując go jednocześnie poprzez wymóg głosowania nad ważnymi uchwałami.

Wyłania się więc powoli w Rzeczypospolitej bardzo sprawny mechanizm rządzenia „małymi Ojczyznami” jakimi są gminy, miasta, województwa. Najslabszym ogniwem w tym łańcuchu jest przypadkowość Radnych, wybieranych jak za dawnych czasów tj. według zasady „*wierny ale mierny*”, a nie według zasady kompetencji tj. najlepsi z najlepszych.

Można zauważyć jeszcze jeden widoczny trend, który trzeba wspierać, a nawet po pewnym czasie, jako prawo zwyczajowe, zamienić w prawo pisane. Otóż można zauważyć logiczne ścieżki kariery niektórych samorządowców, polegające na tym, że Burmistrzowie i Wójtowie chcą piąć się po drabinie dobrze rozumianej kariery samorządowej na wzór ścieżki zawodowej dobrego pracownika w gospodarce. Konkretnie, niektórzy Burmistrzowie i Wójtowie próbują kandydować na stanowiska Radnych Powiatu i do Sejmików, co oznacza, że zamieniają się z „amatorów” na zawodowców i przechodzą ze świata egzekutywy (rządności) do świata polityki (partii politycznych). Jest to trend pozytywny, bo w partiach politycznych oprócz „teoretyków-ideologów” zaczynają funkcjonować doświadczeni członkowie.

Byłoby pożądanym, by najlepsi Radni do Sejmików stawali się Marszałkami, a następnie, by najlepsi Radni do Sejmików i Marszałkowie stawali się Wojewodami.

Najlepsi Wojewodowie winni stawać się następnymi członkami nie istniejącej, acz wskazanej i istniejącej w innych państwach Radzie Stanu, składającej się z 12 lub więcej członków. Obecnie Wojewodowie mają małe szanse awansu i trwają od wyborów do wyborów mimo, że często są świetnymi gospodarzami i mają ogromne doświadczenie. Jest logiczne, że najlepsi gospodarze Regionów winni stawać się Radcami Rządu. Oczywiście wymaga to jeszcze wielu lat kształtowania kultury politycznej, by opozycja była traktowana nie jako konkurent do zniszczenia ale jako naturalna, pozytywna zmiana, na podobieństwo wyścigów w kolarstwie torowym





drużynowym gdzie po każdym okrażeniu następuje planowana zmiana prowadzącego (w celu nie stracenia tempa) na tego, co w międzyczasie odpoczął, a odpoczynek tego, co dotychczas nadawał tempo.

Premier i Ministrowie, w tej koncepcji, winni być jako władza wykonawcza, osobami apolitycznymi, na wzór Prezydentów, Burmistrzów, Wójtów.

Krótko, Rząd winien być najwyższą władzą wykonawczą złożoną z zawodowców z każdej dziedziny, a politycznie monitorowaną przez Radę Stanu i Sejmus, a merytorycznie przez Prezydenta (Króla) i Naród.

Krystalizuje się więc w sposób zwyczajowy trend wyborczy, czyli swoiste prawo wyborcze – naturalne: **jako kandydaci na urząd Prezydentów, Burmistrzów czy Wójtów nie powinni startować członkowie partii (wymóg co najmniej 5 lat partyjnej absencji).** To samo winno dotyczyć wszystkich Ministrów oraz Prezydenta Państwa (w przyszłości Króla).

Jednocześnie osoby ze świata polityki (członkowie partii) z określonym stażem (by uniknąć koniunkturalizmu) winny startować na Radnych, Wojewodów oraz do Rady Stanu. Tu z kolei zakaz startu mógłby dotyczyć osób niezależnych choć wydaje się on niepotrzebny, bo zawsze to będzie mniejszość, która wcześniej czy później staje się partyjna.

REFORMA PARLAMENTARYZMU.

Należałoby w takiej koncepcji pomyśleć o różnych rodzajach Sejmów i obecny Sejm stały zastąpić Sejmusem jako Sejmem nad Sejmami kreującym poszczególne resortowe polityki ale nie mieszającym się do stanowienia prawa. Od tego winny być Sejmy dedykowane: ustawodawcze ewoluujące z obecnych Komisji Sejmowych w stan Sejmów rodzajowych. Uchwalane tam prawo winno być zatwierdzane (głosowane) w SEJMUS'IE i SENATUS'IE. Oderwałoby się w takim ustroju ustawodawstwo (stanowienie prawa) od polityki, a jednocześnie prawo stanowione byłoby uchwalone przez posłów – zawodowców z danej dziedziny.

Dotychczasowy Sejm „uniwersalny” powinien jak najszybciej przejść do lamusa.





Winy być powoływane sejmy rodzajowe np. konstytucyjne – do zmian praw kardynalnych, w tym Konstytucji – Konstytuanta, elekcyjne – do mianowania na określone stanowiska państwowe, pacyfikacyjne - po wyborach, pacyfikujące nastroje i godzące partie rządzące z opozycją w kierunku wyścigu sztafetowego, a nie monopolu władzy.

Wyraźnie musimy starać się zauważyć naturalne prawo kształtowania się systemu władzy, rozumianego jako wyraźny podział sprawowania władzy tj. na władzę polityczną (zamyśl) i władzę wykonawczą (wykonanie zamysłu). Przy obecnym rozwoju cywilizacyjnym czas najwyższy, by ten zauważalny proces personalnie oddzielić na człon polityczny (definicja określonych polityk – co należy zrobić), człon ustawodawczy (na jakich zasadach) i człon wykonawczy (jak to wykonać).

Kartezjuszowski trójpodział władzy, po 272 latach czas najwyższy zmodyfikować dodając ex lege: czwartą władzę - propagandową (media), piątą – zasady wartości wiary chrześcijańskiej i szóstą - polityczną. Dopiero harmonia (check and balance) tych sześciu władz stanowi nowoczesne dzisiejsze państwo.

Nigdy w żadnym państwie dotychczas to się nie udało, bo każdy obecny polityk podświadomie dąży do władzy ustawodawczej i wykonawczej mimo, że w wielu przypadkach nie ma o tym najmniejszego pojęcia. Gdyby na miejsce polityka – amatora pojawił się polityk – mąż stanu, sprawa przedstawiałaby się zgoła inaczej.

SŁÓW KILKA O INNYCH REFORMACH USTROJOWYCH.

Należy tu jeszcze wspomnieć o ustawach referendalnych tzn. że każda ustawa dotycząca praw kardynalnych winna być poddawana referendum.

Winno być też zagwarantowane konstytucyjne prawo weta obywatelskiego tzn. prawa do obalenia każdej nowej ustawy poprzez veto obywatelskie (poprzez zainicjowane przez obywateli referendum). Veto obywatelskie winno dotyczyć też możliwości nieposłuszeństwa obywatelskiego w celu obalenia wiarołomnego Rządu lub Prezydenta (Króla) w sytuacji rażącego naruszenia przez nich praw obywatelskich lub podpisanego wcześniej *pacta conventa* tj. obowiązkowego kontraktu Rząd - SEJMUS i Prezydent (Król) - SEJMUS.





Pięciu głównych Ministrów tj. Skarbu, Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Finansów winno podlegać tak Premierowi, jak Prezydentowi (Królowi) na zasadzie kontrasygnaty podpisów ważkich decyzji.

Władza wykonawcza nie miałaby prawa przebywać w Sejmie i Senacie chyba, że za osobnym zaproszeniem.

Należy wprowadzić zasadę incompatibilitas (zakaz łączenia stanowisk) tzn. przyjęcie funkcji publicznej łączyłoby się z obligatoryjnym wygaśnięciem (lub zawieszeniem) już pełnionych innych funkcji lub zajęć kolidujących z wykonywaniem funkcji publicznej.

Ustrój państwa jest swoistym statutem, który w ramach rozwoju cywilizacyjnego Państwa i Narodu winien ulegać modyfikacji, by nadążać za pojawiającymi się zwyczajami i zwalczającym pojawiające się patologie. Statut ten nie może być ciasnym gorsetem utrudniającym rozwój ale zbiorem zasad stymulujących rozwój.

Naszą narodową specjalizacją jest od stuleci ustrój państwa i niech tak zostanie.

Jedni umieją projektować samochody, inni je montować, inni je kopiować.

My, Polacy potrafimy napisać statut państwa, stać się jego niewolnikiem, by w pełni korzystać z wolności.

© 27 listopad 2010 Wojciech Edward Leszczyński





Możesz nas wesprzeć

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji

Nasze konto bankowe: PNB Paribas O/Poznań nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001

Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.wieniawa.quomodo.org.pl

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF
AD MMX

© 2010 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

